

Ks. Zdzisław Kropidłowski (Gdańsk-Bydgoszcz)

Konsystorz pomorski i gdański za oficjała Lettaua w 1635 r.

Powołanie urzędu oficjałów w diecezjach polskich nastąpiło w XIII w. na mocy zarządzenia legatów papieskich: Jakuba Pantalona na synodzie wrocławskim w 1248 r. oraz Gwidona na synodzie prowincjonalnym we Wrocławiu w 1267 r. Legaci polecieli, aby biskupi polscy, podobnie jak było w Kościele zachodnim, mianowali po jednym oficjale z siedzibą w stolicy biskupiej, o władzy rozciągającej się na całą diecezję¹.

Wtedy rozpoczęła się ewolucja form sądownictwa diecezjalnego w polskiej prowincji kościelnej, którą zakończyły statuty wieluńsko-kaliskie z 1420 r. wydane później w kodyfikacji Mikołaja Trąby². W zakresie jurysdykcji Kościoła znalazły się sprawy, w których pozwani występowali przeciw Bogu (herezja, bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo, fałszerstwo, czary, wróżby, zaklinania). Kościołowi (obrazoburstwo, schizma, apostazja, sakramenty, symonie, lichwa, zabójstwo kapłana, złamanie prawa azylu, niepłacenie dziesięciny, przywłaszczenie przemocą dochodów, uposażeń i dóbr kościelnych, przestępstwa pospolite duchownych, legaty i testamenty na cele pobożne, prawo patronatu) oraz sprawy obyczajowe (unieważnienie małżeństwa, sodomia, bigamia, kazirodztwo, sterylizacja, gwałt na dziewicy, sprawy o posag)³.

Polecenie legatów było ogólne, biskupi musieli więc samodzielnie rozstrzygać szereg doniosłych spraw organizacyjnych wynikających ze specyficznych warunków terenowych i politycznych i ustanowić przepisy szczegółowe w prawie partykularnym. Wyrazem tego była rozbudowa urzędu oficjała w ustroju Kościoła polskiego, co nastąpiło również w diecezji wrocławskiej i pomorskiej. Pierwsze informacje o tym urzędzie mamy z 1289 r. w dokumentach księcia pomorskiego Mściweja; występuje tam

¹ A. Vetulani, *Prawne stanowisko oficjałów biskupich w Polsce w XV stuleciu*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 471.

² *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.*, wyd. J. Fijałek, A. Vetulani, Kraków 1915, s.28-29.

³ M. Przybyło, *Urząd dziekana w rozwoju historycznym*, „Prawo Kanoniczne”, t. 3, 1960, nr 3-4, s. 268.

Petrus z tytułem oficjała pomorskiego⁴. Znamy również imię jego następcy, którym był Lambert⁵. Wynika z tego, że biskupi włocławscy mianowali przynajmniej dwóch oficjałów, ze względu na rozległe terytorium diecezji i duże znaczenie Pomorza, jednego w swojej siedzibie, drugiego w Gdańsku dla archidiakonatu pomorskiego.

Ksiądz J. Fiałek uważa, że od końca XIII w. urząd oficjała pomorskiego był urzędem stałym, a jego władza sądownicza rozciągała się na całe Pomorze, należące wówczas do diecezji włocławskiej. Obejmowała ona terytorium archidiakonatu pomorskiego wydzielonego już wtedy z tej diecezji. Powodem utworzenia oficjalatu pomorskiego było przekonanie biskupów włocławskich i pomorskich o potrzebie ich funkcjonowania w odległej od stolicy biskupiej części diecezji. Inne powody należy uważać za drugorzędne⁶.

Przy oficjale ukształtował się konsystorz skupiający kadre urzędników sądowych niezbędnych do przeprowadzania procesów kanonicznych.

Od średniowiecza oficjałowie pomorscy (prawdopodobnie przed 1439 r.) posiadali status oficjałów generalnych dla archidiakonatu pomorskiego, co oznaczało ich równorzędną władzę sądowniczą z oficjałami włocławskimi rezydującymi w stolicy biskupiej⁷. Przynajmniej od XV w. władza oficjałów pomorskich była władzą zwyczajną - *iurisdictio ordinaria*. Tytuł oficjała *generalis* wskazuje, że akt nominacyjny przelewał na nich taką samą władzę sądową, jaką w swoim okręgu posiadali oficjałowie stołeczni; byli zatem upoważnieni do orzekania wszystkich spraw bez względu na doniosłość przedmiotu sporu. Jedynie w XVI w., w czasie postępów reformacji, która spowodowała rozprężenie w organizacji kościoła i sądownictwa duchownego na Pomorzu, sędziowie duchowni nie umiając rozstrzygnąć jakichś spraw, czy nie chcąc orzekać błędnych wyroków, odkładali je *ad deliberandum* lub odsyłali do sądu lepiej poinformowanego⁸.

Oficjałowie pomorscy byli mianowani przez biskupów włocławskich. Ich urząd, zgodnie z zasadami kościelnego prawa powszechnego, miał charakter zastępczy; pełnili oni funkcje *ad beneplacitum* swego mocodawcy. Biskup włocławski mógł każdego z nich pozbawić tej funkcji bez podania

⁴ *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Peribach, Danzig 1882, nr 449-450,461.

⁵ *Tamże*, nr 548.

⁶ A. Vetulani, *dz. cyt.*, s. 473, 475.

⁷ *Tamże*, s. 477-482, 486-487, szczególnie przyp. 6.

⁸ *Tamże*, s. 486-487.

przyczyny i bez zgody kapituły katedralnej; praktycznie jednak piastowali swoje urzędy przez długie lata. Najczęściej też zmiana zarządcy diecezji, czyli biskupa, nie pociągała za sobą zmiany oficjała. Wprawdzie z mocy prawa władza oficjała gasła w chwilą opróżnienia stolicy biskupiej i kapituła katedralna mogła samodzielnie przystąpić do ustanowienia sędziego pomorskiego, ale praktycznie czynili to dopiero wikariusze kapitulni i jako administratorzy diecezji pozostawiali dotychczasowych oficjałów lub mianowali swoich oficjałów, którzy mogli wykonywać władzę sądowniczą tylko do chwili objęcia władzy przez nowego ordynariusza. Ten znów mianował swojego oficjała⁹.

W Polsce oficjał nie był mężem zaufania biskupa. Stąd często oficjałowie mianowani przez poprzedniego biskupa byli zatwierdzani na swoim stanowisku przez nowego ordynariusza¹⁰. Urząd ten był w Polsce poważany już od Średniowiecza, choć słabo uposażony. Zdarzało się, że na stanowisko oficjałów pomorskich powoływano biskupów sufraganów, opatów oliwskich i pelplińskich, archidiakonów¹¹. Oficjałami zostawali ludzie odpowiednio przygotowani do pracy na tym stanowisku przez studia prawnicze, często zagraniczne, lub przez praktykę i studia własne. Posiadali oni w bibliotekach księgi prawnicze, często studiowali *Corpus iuris canonici* i literaturę kanonistyczną, albo robili z niej wypisy¹².

Autorytet oficjałów pomorskich został zachwiany w XVI w., kiedy to część mieszkańców Pomorza zaczęła odchodzić od katolicyzmu i szykanować przedstawicieli katolickiej władzy duchownej. Czasami powód do zmiany wyznania dawali sami duchowni, w tym również niektórzy oficjałowie, sympatyzujący z nowym wyznaniem lub zaniedbujący obowiązki z powodu kumulowania urzędów i doglądania odległych beneficjów. Charakterystyczny dla odczuć katolików był głos Daniela ze Lwowa, przeora dominikanów gdańskich, z 7 II 1564 r., który użalał się kardynałowi Stanisławowi Hozjuszowi: *nie znamy biskupa [M. Wolskiego, biskupa włocławskiego] i on nas nie zna [...]. Odczuwamy brak jego oficjała [...]*¹³.

⁹ Tamże, s. 488.

¹⁰ Tamże, s. 489.

¹¹ S. Chodyński, *Konsystorze w diecezji kujawsko-pomorskiej*, Włocławek 1914, s. 87-90; tenże, *Biskupi sufragani włocławscy*, Włocławek 1906, s. 75, 86-87.

¹² A. Vetulani, *dz. cyt.*, s. 491.

¹³ Cyt. za E. Klamannem, *Zarys dziejów zakonu dominikańskiego w Gdańsku*, „Jantarowe Szlaki”, 1989, 1, s. 19.

Od rewolty pospólstwa gdańskiego w 1525 r. oficjałowie nie posiadali w mieście stałej rezydencji. Najczęściej urząd ten łączyli ze spełnianiem funkcji proboszcza którejś z parafii gdańskich lub podgdańskich. Poczucie zagrożenia osobistego w Gdańsku i małe dochody z beneficjów powodowały, że sądy sprawowali przez substytutów lub też dojeżdżali na czas posiedzeń; wtedy rezydowali w gospodzie lub w parafiach w pobliżu Gdańska¹⁴.

W styczniu 1563 r. kapituła włocławska poprosiła bpa S. Karnkowskiego, aby ustanowił oficjała. Ten, zdając diecezję następcy, bpowi H. Rozrażewskiemu, w opisie stanu diecezji zaznaczył, że wznowił urząd oficjała gdańskiego, nie obsadzony od wielu lat¹⁵. Nie była to jednak wypowiedź precyzyjna, bo oficjałowie byli mianowani. W latach 1526-1552 r. Biskupi włocławscy mianowali nawet obok oficjałów pomorskich również oficjałów gdańskich, jako oficjałów feralnych, podległych w określonym zakresie oficjałom pomorskim¹⁶.

Należy tutaj zauważyć, że w połowie XVI w. odczuwano brak aktywności oficjałów w całej prowincji gnieźnieńskiej. Dlatego na synodzie abpa Jakuba Uchańskiego w 1577 r. postanowiono w art. 7. przywrócić urzędy oficjałów w tych miejscowościach, gdzie dawniej byli oni ustanowieni¹⁷.

Z tego można przypuszczać, że w wypowiedzi bpa Karnkowskiego musiało być wiele prawdy, bo druga połowa XVI w. upłynęła biskupom kujawskim na staraniach o odzyskanie jurysdykcji w Gdańsku. Niechęć gdańszczyzan do reprezentantów biskupów uśmierzał król. Gdy sądy miejskie zaczęły przyjmować apelacje od wyroków oficjała, a Rada Miasta Gdańska wyznaczyła 2 VI 1589 r. Sebastiana na instygatora z pensją 200 talarów rocznie, aby ścigał występki przeciwko moralności małżeńskiej oraz wszelkie inne i kierował je do sądu miejskiego, bp Rozrażewski zwrócił się ze skargą do króla Zygmunta III Wazy. Ten 27 I 1590 r., nakazał mieszczanom, aby w sprawach duchownych kierowali swoje skargi do sądów biskupich i zarządził, by władze miasta nie przyjmowały apelacji od ich wyroków. *Non*

¹⁴ S. Chodyński, *Konsystorze...*, s. 69.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ P. Czapiewski, *Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich od 1467-1824*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 19, 1912, s. 21-36.

¹⁷ J. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 107.

eniam aequum est - pisał - et omnibus iuribus adversum, ut iudex inferior de sententia et iudicato superioris cognitionem aliquam instituat.

Przykładem może być sprawa córki Jakuba Molicza, która poślubiła Andrzeja, malarza, a że ich pożycie nie było zgodne, wystąpiła więc z pozwem do sądu oficjała gdańskiego. Jedna ze stron, niezadowolona z wyroku sądu kościelnego, wniosła apelację do magistratu, który ją przyjął. Zawiadomiony o tym biskup zaskarżył Radę Miasta Gdańska do króla, który 13 III 1592 r. ponowił zakaz przyjmowania przez sąd miejski takich apelacji¹⁸.

O przestrzeganiu tego prawa decydowała gorliwość oficjałów. Na przełomie XVI i XVII w. było ich dwóch: Mikołaj Miloniusz i Adam Gołyński. Miloniusz dowodził, że *biskupi i ich konsystorze zawsze mieli w Gdańsku jurysdykcję karania występków przeciwko moralności opartą na ogólnym prawie kraju obowiązującym, na przywilejach kościoła katedralnego wrocławskiego, nadanych mu niegdyś przez królów, a nadto na starej, nieprzerwanej, od niepamiętnych czasów istniejącej praktyce. Była to i jest znana powszechnie iurisdictio spiritualis contra adulteros, et alias excessivos homines, quos ad forum spirituale libere et absque contradictione alicuius exercuerit ipsosque puniverit, et poenitentias publicas eisdem excessivis pro modo culpa iniunxerit*¹⁹.

Sprawę tę poruszono również po śmierci oficjała Gołyńskiego, gdy za Władysława IV gdańszczanie ponownie podjęli próbę ograniczenia jurysdykcji biskupa. Król, powiadomiony o tym przez bpa Macieja Łubieńskiego, 8 VI 1640 r. zagroził miastu i osobom uchylającym się spod władzy biskupa karą aż do 10 000 dukatów węgierskich²⁰.

Magistrat próbował się usprawiedliwić i w odpowiedzi 31 VIII 1640 r. powołał się na jakiś dawny zwyczaj i wolność wyznania augsburskiego w mieście. W następnym roku sędzia Salomon Gise otworzył proces między zaręczonymi. Oficjał Judycki wykazał się wtedy czujnością i 23 VII 1641 r. oskarżył gdańszczanina o łamanie mandatu królewskiego. To zahamowało nadużycia na dłuższy czas²¹.

Warto tutaj przytoczyć życiorys Miloniusza, a zwłaszcza okoliczności jego śmierci i mianowania następcy, by ukazać problemy Kościoła na Pomorzu w tym okresie poprzedzającym pracę oficjała Lettaua.

¹⁸ S. Chodyński, *Konsystorze...*, s. 78, przyp. 2.

¹⁹ *Tamże*, s. 79.

²⁰ Dokument ten opublikował S. Chodyński, *tamże.*, s. 81-82.

²¹ *Tamże*, s. 81.

M. Miloniusz był oficjałem gdańskim i pomorskim w latach 1582-1611. Urodził się w 1545 r. w Niemczech. Studiował u jezuitów w Collegium Germanicum w Rzymie. Był pedagogiem pięcioletniego Zygmunta III i spowiednikiem królowej Katarzyny Jagiellonki. W 1578 r. towarzyszył legatowi papieskiemu Antonio Possewinowi w podróży do Szwecji. Po nieudanej misji zatrzymał się w Gdańsku jako delegat papieski i królewski w sprawach misyjno-kościelnych do Szwecji. Zatrudnił go również bp Karnkowski. Najpierw zlecił mu wizytowanie klasztoru Brygidek²², a następnie mianował oficjałem pomorskim w 1582 r. Miloniusz mieszkał w tym klasztorze i był tam kaznodzieją, sprawował w nim również sądy konsystorskie. W 1586 r. został przez biskupa mianowany proboszczem kościoła Panny Maryi. Przeniósł się na plebanię i tam sprawował sądy, aż do swojej śmierci w 1611 r. P. Czaplewski nazywał go mężem opatrnościowym Kościoła na Pomorzu. Pełnił on nie tylko funkcje sądowe, ale również na zlecenie biskupa jeździł do klasztorów pomorskich celem ich reformy, wizytował kościoły, zaprowadził półroczne kongregacje dekanalne i wspólne dla kilku dekanatów. W 1585 r. odprawił w imieniu biskupa kujawskiego synod dla całego Pomorza. Otaczał opieką brygidki i jezuitów.

Jego wielką zasługą były starania o odzyskanie kościoła Panny Marii, walka o niezależność klasztoru brygidek, o dopuszczenie do pracy w mieście jezuitów i o rewindykację praw biskupów w mieście. Na stare lata przybrał sobie do pomocy surrogata Magnusa, wygnańca ze Szwecji, bratanka dwóch ostatnich arcybiskupów upsalskich. Zmarł 23 X 1611 r. i pochowany został 17 listopada w klasztorze oliwskim, był bowiem zaprzyjaźniony z opatem Filipem Adierem. Zwłoka w pogrzebie wynikała z utajnienia śmierci oficjała gdańskiego, aby luteranie nie przywłaszczyli sobie praw do kościoła Panny Marii.

Śmierć Miloniusza zataili jezuici; wysłali poselstwo do króla i biskupa wrocławskiego, przebywającego wtedy na sejmie, z prośbą o szybkie wyznaczenie następcy. Zgłosili kandydaturę Adama Gołyńskiego, pochodzącego z mazowieckiej rodziny Gołyńskich herbu Prawdzić, ze wsi Turowa koło Dąbrówna w Pomezanii. Na stanowisko w Gdańsku został powołany prawdopodobnie z Brodnicy, gdzie przynajmniej od 2 lat był proboszczem, bo w 1609 r., z polecenia bpa Gembińskiego odebrał kościół

²² W czasie tej wizytacji podpisał się jako doktor teologii, czego później już nie czynił, zob. „Fontes Towarzystwa Naukowego Toruńskiego”, t. 1-3, 1897-1899, s. 491.

luteranom w Łęcku²³. Król już 3 listopada wydał list polecający Gołyńskiego biskupowi wrocławskiemu i pomorskiemu jako najlepszego kandydata na proboszcza kościoła Panny Marii w Gdańsku i prosił biskupa, aby umożliwił mu rezydowanie przy tym kościele²⁴.

O randze oficjałów pomorskich świadczą tytuły i zadania jakie wyznaczył ordynariusz oficjałowi Gołyńskiemu.

Biskup nie zwlekał i tego samego dnia udzielił mu instalacji. W dekrecie napisał, że Gołyński jest długoletnim kapłanem, zaproponowanym przez króla jako pobożny i nadający się na to odpowiedzialne stanowisko w Gdańsku, że sam odebrał od niego wyznanie wiary, zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego, przysięgę posłuszeństwa i wierności oraz przyrzeczenie gorliwości w pracy duszpasterskiej i w rewindykacji praw wiary katolickiej. Zaznaczył też, że domaga się od niego posłuszeństwa pod groźbą ekskomuniki, że liczy na odzyskanie utraconych przez „diecezję gdańską” dochodów, a szczególnie na staranie o „zbawienie wieczne dusz”, a wiernych wezwał do posłuszeństwa jemu jak swojemu pasterzowi. Biskup przyrzekł mu pomoc i wsparcie w tym wszystkim, co będzie potrzebne *do realnego i aktualnego scalenia Kościoła gdańskiego*. Do pomocy i posłuszeństwa zachęcił też *wszystkich parafian i innych, którym na tym zależy*. Biskup nałożył na jego głowę ręce i przestrzegł, aby pod groźbą kary ekskomuniki nie przeszedł na inną służbę²⁵.

Następnego dnia wystawił dekret mianujący go oficjałem i wydał kurendę do duchowieństwa pomorskiego. W dekrecie wspomniał o śmierci byłego oficjała i podał, że mianuje nowego, którym jest Adam Gołyński, kapłan *długo pracujący*, cechujący się *pobożnością, zdolnościami i pokorą w załatwianiu spraw administracyjnych*. Dodał, że czyni to dla pomorskiej części diecezji, ażeby ze względu na odległość od stolicy diecezji nie działa się krzywda jej mieszkańcom, by w sprawach duchownych *wciąż się powtarzających* ułatwić im dostęp do swojego przedstawiciela. Dlatego postanowił *wszystkich zadowolić i porządnie, zgodnie z dyscypliną kościelną, przekazać mu troskę o wszystkie sprawy wchodzące w zakres dyscypliny kościelnej*. Powołał się na bullę Piusa IV i przekazał mu władzę zwyczajną w określonym zakresie obowiązków.

²³ P. Czaplewski, *dz. cyt.*, s. 55-56.

²⁴ Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie [ADCh], G-6, k. 1.

²⁵ Tamże, k. 1-1v.

Odtąd oficjał Gołyński rozpatrywał sprawy osób wierzących i niewierzących *pojedynczych i czynności duchownych kościelnych, cywilnych, karnych, dobrych uczynków, małżeńskich, dziesięcin, prawd Bożych, ekscesów publicznych, praw patronackich, testamentów i innych wynikających z prawa kościelnego i zwyczajowego*. Do jego obowiązków należało przyjmowanie skarg, rozpoznawanie ich, osądzanie, sformułowanie wyroków, a czynić musiał to z zachowaniem *terminów, prawa obecnych i nieobecnych z należnym zakończeniem bez monitów i z orzeczeniem natychmiastowym*. Biskup nakazywał mu, aby dbał o realizację testamentów, w których zapisano jakieś dobra na rzecz „diecezji pomorskiej”.

Miał też przywoływać do porządku duchownych diecezjalnych, niedbałych, włóczęgów i zakonników opuszczających klasztory, i karać ich „rozumnie”; wizytować kościoły. Biskup zezwolił mu na odprawianie Mszy św. wedle rytuału rzymskiego w kościołach, kaplicach i oratoriach niepoświęconych, udzielanie dyspensy od spożywania mięsa, jaj, mleka osobom słabym. Upoważnił do udzielania odpowiednim księżom władzy rozgrzeszenia (jak podaje S. Chodowiecki²⁶) księżom diecezjalnym na jeden rok, a zakonnym na trzy lata) i głoszenia słowa Bożego zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego i synodu diecezjalnego. Mógł on udzielać *usum pontificalium* biskupom przyjezdnym. Zobowiązał do pilnowania, aby duchowni sporządzali testamenty, a dobra duchownych zmarłych bez testamentu, nie były zabierane przez ich rodziny. Nakazał też prowadzenie statystyki ludności pod względem wyznaniowym, inwentarza posiadłości kościelnych i osób, którym dobra te zostały powierzone.

Musiał też czuwać, aby duchowni opuszczający swoje beneficja na dłuższy czas, zgłaszali mu swą nieobecność a parafianom zapewnili odpowiednich zastępców.

Biskup w słowie do proboszczów oznajmił, że w „diecezji pomorskiej” przewielebny Adam Gołyński, jako oficjał gdański, otrzymał władzę *osobistą i delegowania* dla utrzymania sprawiedliwości. Toteż powinni być mu posłuszni, a zgodnie ze zwyczajem dodał, że wiadomość o mianowaniu nowego oficjała powinni przekazać jeden drugiemu po sąsiedzku²⁷.

Król Zygmunt III skierował do burgrabiego gdańskiego i rajców Miasta Gdańska pismo polecające, by przyjęli Gołyńskiego jako następcę Miloniusza

²⁶ S. Chodowiecki, *Konsystorze...*, s. 73

²⁷ ADCh, G-6, k 1v-2.

na „probostwie gdańskim”²⁸. Oficjał, zaopatrzony w pisma i poparcie króla, przybył do Gdańska już 12 listopada. Był ponadto dziekanem gdańskim i proboszczem w pobliskim Pręgowie²⁹.

A. Gołyński pełnił urząd oficjała 2 razy, w latach 1611-1629 i 1632-1635. Między tymi kadencjami bp Andrzej Lipski powierzył funkcje oficjała pomorskiego i gdańskiego Piotrowi Barlińskiemu, proboszczowi tczewskiemu. Pochodził on ze szlacheckiej rodziny zasiedziałej w okolicach Gdańska spokrewnionej z Czarlińskimi z Czarlina leżącego niedaleko Tczewa.

Na sądy konsystorskie dojeżdżał do Gdańska, a ponieważ plebania przy kościele Panny Marii zajęta była przez Gołyńskiego, sądy musiał sprawować w innym miejscu, na które wybrał klasztor dominikanów. Opuścił on Pomorze wraz z bp Lipskim, gdy ten został powołany na stolicę prymasowską do Gniezna. Ten bowiem powierzył mu godność oficjała i archidiakona kamińskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej³⁰.

Po śmierci Gołyńskiego na krótki czas oficjałem pomorskim i gdańskim został Jakub Lettau pochodzący zapewne z Warmii. Ukończył on studia zwieńczone tytułem licencjata teologii i magistra sztuk wyzwolonych i filozofii.

Był proboszczem w Łęgowie i Różynach już w 1630 r. Z racji wykształcenia i położenia posiadanych beneficjów, w pobliżu Gdańska, a zapewne również godnego charakteru, powierzono mu oficjalat gdański i pomorski, ale na bardzo krótki czas.

Pierwsze jego czynności sędziowskie w konsystorzu przypadają na 28 marca, a ostatnie na 25 maja 1635 r. W tym czasie odbył 13 posiedzeń. Dziś nie wiemy, czy wzbraniał się przyjąć urząd, czy raczej musiał ustąpić miejsca kandydatowi królewskiemu na probostwo gdańskie, Albertowi Samuelowi Chrzanowskiemu. Tylko bowiem łączenie funkcji proboszcza z urzędem oficjała warunkowało sprawne działanie konsystorza.

Lettau chętnie służył Kościołowi pomorskiemu i załatwiał sprawy bieżące w konsystorzu jako substytut Chrzanowskiego w 1636 r., a po jego ustąpieniu w 1637 r. do przybycia oficjała Mateusza Jana Judyckiego,

²⁸ Tamże, k. 2v.

²⁹ P. Czaplewski, *dz. cyt.*, s. 55-57.

³⁰ P. Czaplewski, *Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich od 1467-1824*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 19, 1912, s. 57.

załatwiał sprawy podpisując się jako oficjał, a inni go nazywali w tym czasie wiceoficjałem³¹.

W Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie zachowały się protokoły wszystkich posiedzeń konsystorza pod jego kierownictwem. W czasie 13 posiedzeń kontynuował wcześniej wniesione sprawy, przyjął tylko 4 nowe sprawy, wydał 3 wyroki, zgodził się na 1 apelację do Nuncjusza Apostolskiego w Rzeczypospolitej i na 2 do biskupa włocławskiego. Rozpatrywał w tym czasie tylko sprawy małżeńskie i związane z zachowaniem moralności przedślubnej. Na posiedzeniach dopuszczał na wokandę od 1 sprawy w dniu 5 maja 1635 r. do 11 na posiedzeniu 11 i 18 maja.

Sąd konsystorski pod jego przewodnictwem nie wykształcił żadnych nowych, charakterystycznych i właściwych tylko jemu form działania. Nie zachował się dokument biskupi mianujący go na oficjała i wyznaczający mu jakieś dodatkowe zadania, a on sam również nie wystawił dokumentu fundacyjnego dla konsystorza. W innych przypadkach dokumenty takie mówiły o zakresie obowiązków, urzędnikach konsystorza i ich obowiązkach. Jedynie z analizy zachowanych relacji posiedzeń można dowiedzieć się, że proces kanoniczny i sposób postępowania oficjała naznaczony był wielkim szacunkiem do pozwanych i ich świadków.

Postępowanie w procesie kanonicznym rozpoczynało się od wezwania oskarżonego do sądu i odczytania mu aktu oskarżenia. Następnie przedstawiano mu świadków oskarżenia, których prawdomówność mógł on zakwestionować. Następnie oskarżony mógł powołać swoich świadków, którzy musieli być również uznani przez powoda. W wypadku zastrzeżeń z obu stron, oficjał rozstrzygał, czy można uznać ich za prawdomównych. Następnie świadkowie po pouczeniu o znaczeniu składanych zeznań i przestrodze przed krzywoprzysięstwem byli wzywani do złożenia przysięgi religijnej. Nie zawsze obie strony stawiały się na rozprawę, wtedy żądano kopii przesłuchań. Gdy świadek nie mógł przybyć do siedziby konsystorza, oficjał wyznaczał notariusza, aby ten odebrał zeznania pod przysięgą w mieszkaniu świadka.

Dla ukarania pieniactwa stron sędzia wydawał wyrok przedstanowczy dając stronom możliwość zgłoszenia apelacji. Jeżeli takie były, wyznaczał termin dostarczenia nowych dowodów. Zdarzało się, że oficjał musiał

³¹ P. Czapiewski, *dz. cyt.*, s. 58.

tłumaczyć, iż apelacja nie może być wniesiona lub powinna być inaczej sformułowana.

Ostatecznie sędzia wydawał wyrok w sprawie oskarżenia. W czasie procesu wydawał też wyroki przedwstępne dla ustalenia pewnych faktów, co umożliwiało kontynuowanie procesu i jego zakończenie.

Krótką kadencją Lettau pozwala na opisanie spraw, które prowadził. Na pierwszym posiedzeniu zajął się czterema sprawami. W pierwszej Katarzyna, córka Jakuba Heinen, w sprawie, którą zamierza wnieść przeciwko Mikołajowi Fridrich wyznaczyła na swojego plenipotenta i pełnomocnika Joachima Loisentin na czas powództwa i procesu, starając się dla niego o zatwierdzenie i nienaruszalność, nawet z możliwością substytuowania. Niestety z protokołów nie wynika jaka to sprawa. Można przypuszczać, że chodziło jej o przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, którego nie chce dotrzymać Mikołaj i domaga się zadośćuczynienia.

Na trzecią rozprawę Mikołaj się stawił, pokrył kosztą opuszczenia poprzedniej rozprawy, wobec czego został przywrócony do pierwotnego stanu prawnego i otrzymał ostateczny termin do odpowiedzenia na zarzuty na następnej rozprawie. Przybył on na rozprawę dopiero 27 kwietnia, w obecności Daniela Pattersonii i przedstawił na piśmie swoje skargi złożone w języku niemieckim (inne rozprawy odbywały się w języku polskim, a protokoły spisywano po łacinie), które odczytano przed sądem. Oskarżony nie zgodził się z oskarżeniem, określając je jako zniewagę, zakwestionował także wysokość szkód i wydatków poniesionych przez powódkę. Nawet zastrzegł sobie prawo wniesienia własnego oskarżenia o zniewagę oraz zawyżanie szkód i wydatków ze strony Katarzyny.

Dnia 11 maja, pełnomocnik Katarzyny przedstawił trzech świadków powódki, a obecny Mikołaj Fridrich zakwestionował ich zeznania i zastrzegł sobie prawo powołania własnych świadków. Na to pełnomocnik powódki zastrzegł sobie obronę przeciwko ich zeznaniom. Na następną rozprawę 18 maja nie stawili się już świadkowie powódki ani oskarżonego, oficjał nakazał, po uzyskaniu zgody stron, przesłuchanie Jana Braun w swoim domu przez notariusza oficjum. Zeznania jego przeczytano stronom na następnym posiedzeniu konsystorza w dniu 21 maja. Oskarżony przedłożył na piśmie zastrzeżenia do zeznań dwóch świadków powódki, które złożyli 11 maja. Pełnomocnik Katarzyny zażądał, aby kopie zastrzeżeń były mu udostępnione, aby mógł się z nimi zapoznać i na nie odpowiedzieć.

Oficjał Lettau sprawy nie zakończył. Proces ten pokazuje jakie były zawiłości procesowe, jaką stosowano procedurę i formy obrony.

Dalsze trzy sprawy, które rozpatrywał 28 marca 1635 r. oficjał na pierwszym posiedzeniu konsystorza, były kontynuacją wniesionych przed poprzednich sędziów.

Druga i trzecia sprawa była wiązana toczyła się między Anną Petersens a Janem Bockhorst i odwrotnie między Janem Bockhorst i Anną Petersens. Nie znamy treści oskarżeń wzajemnych. Wiadomo jedynie, że Anna przez kilkanaście miesięcy przebywała w jednym domu z Janem. Ona twierdziła, że tylko do Wielkanocy, a on że aż do św. Dominika.

Na pierwszej rozprawie Lettau odebrał przysięgę od przedstawionych w tej sprawie świadków. Obie strony wzajemnie zgłosiły sprzeciwy co do niektórych z nich i wyraziły chęć powołania innych.

Wezwany na rozprawę 18 kwietnia Jan Bockhorst stawił się, ale z braku swego obrońcy otrzymał odroczenie do 27 kwietnia. Wtedy próbował wprowadzić zupełnie nowych 5 świadków, na co zaprotestowała powódka dowodząc, że oskarżony powiadomił już sąd o ostatecznym wprowadzeniu świadków i wprowadzenie nowych nie ma żadnego uzasadnienia. Na to oficjał zareagował wydając wyrok przedstanowczy i orzekł, że należy dopuścić świadków, ale składać mają zeznania pod przysięgą. Na co powódka zastrzegła sobie sprzeciw przeciwko nowym świadkom i ich zeznaniom.

Na następnej rozprawie 27 kwietnia, Anna Petersens wystąpiła z żądaniem rękojmi majątkowych ze strony oskarżonego, aby wykazał, że jest w stanie pokryć koszt przedłużającego się procesu, zapewne z jego powodu.

Jan uzyskał rękojmię takie ze strony Marcina Wilke i dodał, że jeśli nie zostaną one przyjęte przez powódkę, zobowiązuje dowieść jego stan posiadania. Anna zażądała, aby uczynił to na najbliższej rozprawie, czyli 30 kwietnia. Wtedy jednak powódka nie stawiała się, a Jan przejął inicjatywę i wystąpił przeciwko Annie. Oficjał postanowił, że odtąd świadkowie będą wzywani na przesłuchanie pod groźbą kary.

Na rozprawie 4 maja została wezwana powódka i świadkowie. Oficjał wezwał Annę, aby wyjaśniła czy jest prawdą, że przebywała z Janem w jednym domu nie do Świąt Wielkanocnych, ale aż do św. Dominika i dochodziło między nimi do współżycia częściej niż pierwotnie zeznała. Natomiast z wezwanych świadków stawili się tylko dwoje, Regina Bartschen i Walery Fisscher, którzy pod przysięgą zeznali, że Anna nie skarżyła się co do tych stosunków.

Dopiero 7 maja Jan Bockhorst stawił się ze swoim poręczeniem majątkowym i przedstawił wyciąg z akt ławniczych, z którego wynikało, że jest posiadaczem pewnych dóbr ziemskich. Anna zaprotestowała przeciw temu dokumentowi.

W drugiej, odwrotnej sprawie tych samych osób, w tym samym dniu, wystąpił Jan Bockhorst przeciwko Annie Petersens. W tej sprawie wystąpiła ona już nie osobiście lecz przez pełnomocnika. Jan, w tym wypadku jako powód, powołał dwoje swoich świadków, żonę Walentego Fisschera i zacnego Kacpra Draheimba. Zgodzono się, aby notariusz przesłuchał żonę Walentego, w domu Fisscherów, ze względu na jej stan zdrowia..

Dnia 11 maja Anna zażądała, aby Marcin Wilke został wezwany przed sąd i poświadczył iż udzielił rękojmi, dowiódł swego stanu posiadania i zgodził się, żeby zapewnienie rękojmi zostało wniesione do jego stanu posiadania w księdze posiadłości ziemskich.

Powołany Jan odpowiedział, że nie trzeba dokonywać tego rodzaju przeszkody, a jeśli przy pomocy prawa będzie zobowiązany to zrobić, oczekuje, że również powódka zostanie zmuszona do udzielenia tego samego rodzaju zapewnienia rękojmi.

Na to sędzia postanowił wyrokiem przedstanowczym, że pozwany zobowiązany jest *udzielić wystarczającej i stanowczej rękojmi co do szkód, kosztów i opłat sądowych*³².

Natomiast w sprawie przeciwnej Anna stawiła się przez pełnomocnika, ale nie przybyli świadkowie i sprawę odroczone. Na następne posiedzenie nie stawił się Marcin Wilke, a Anna zażądała, aby rękojmi udzielił sam oskarżony Jan Bockhorst. Wobec tego ten ostatni, na posiedzenie sądu 21 maja udzielił rękojmi przedstawiając wyciąg z księgi spraw sądu ławniczego i zażądał, aby zostały ostatecznie przyjęte za wystarczające. Na co Anna zażądała kopii zaświadczenia, aby mogła na nie odpowiedzieć.

W sprawie przeciwnej stawił się jej pełnomocnik i został pouczony o stanie procesu i dotychczasowych zeznaniach.

Tak więc i ta sprawa nie została zakończona przez oficjała Lettaua.

W trzeciej sprawie rozpatrywanej w dniu 28 marca 1635 r. stawił się dostojny Herman Gersten w imieniu syna Gerarda, by Katarzynie, córce Stanisława Torsnowskiego, wypłacić alimenty na dziecko, które jego syn z nią spłodził. Zgodnie ze zwyczajem zapłacił jej 42 marki pruskie w dobrej

³² ADCh., G-8, k.207v: *Dominus Judex decernit quod reus conuentus sufficientem et idoneam cautionem de damnis, expensis et iudicio sisti praestare teneatur.*

monecie (7 marek wcześniej zapłacił) oraz pokrył koszt procesu. Zażądał, aby jego syn, czy też on sam, jako jego rodzic nie był odtąd nękany przez Katarzynę żadną sprawą, w jakimkolwiek czasie i okręgu jurysdykcyjnym pod karą 5 złotych opłaty lub kary więzienia, aby nie wysuwała już wobec nich roszczeń³³.

Jako czwarty 28 marca 1635 r. wystąpił dostojny Michał Wensell jako świadek na wezwanie Agnieszki, córki Piotra Derbon. Ponieważ ona nie stawiała się w sądzie i naraziła go na trudności przybycia, oświadczył o swojej gotowości do składania zeznań i uwolnienia go od następnych terminów stawiania się w sądzie, a nawet umorzenia wniosku powołującego go na świadka i zastrzegł sobie prawo wniesienia powództwa przeciw Agnieszce i jej sprzymierzeńcom, jeśli jeszcze raz zostanie powołany na świadka, a ona zlekceważy sąd. Sędzia przyjął to oświadczenie i sprawę do rozważenia. Sprawa to została ostatecznie umorzona na następnym posiedzeniu konsystorza, ponieważ Agnieszka znów się nie stawiała.

W ostatniej sprawie podjętej przez Lettau 28 marca wystąpił oskarżyciel publiczny przeciwko Joachimowi Konde, który został wezwany do opłacenia procesu, co też uczynił. W ten sposób zakończyła się sprawa prowadzona przez poprzedniego oficjała.

Na posiedzeniu 30 marca oficjał nie rozpatrywał żadnych nowych spraw. Dopiero 18 kwietnia po przerwie świątecznej odczytano wyrok Nuncjusza Apostolskiego i Legata w sprawie Baltazara Wieber przeciwko Elżbiecie Schmidin. Twierdził on, że zawarła ona z nim ważne zaręczyny i obiecała mu małżeństwo przyjmując od niego podarek.

Nuncjusz zażądał, aby Elżbieta *poważnie i starannie pouczona o wystrzeganiu się kary krzywoprzysięstwa, złożyła przysięgę zgodnie z mocą wyroku Najjaśniejszego Legata uroczyście, z zachowaniem zwyczajowych obrzędów, w następującej formule: Ja, Elżbieta, przysięgam, że nigdy nie złożyłam ani też nie dałam Baltazarowi Wiebers jakiegokolwiek pewnego*

³³ ADCh., G-8, k. 201-201v, *petens quo minus amplius siue filius ipsius siue ipsemet parens eo nomine molestetur aut quouis modo conueniatur: proinde praefata Catharina in curatela et assistentia Fratris sui germani Georgij Torsnowskij eiusmodi quadraginta duabus marcis pruthenicis perceptis supradictum Gerhardum Gertsen in optima, firmissima atque solidissima forma iuris eo nomine quietauit, firmiter promittendo se ea de causa ipsi aut parenti ipsius nunquam intra uel extra territorium litem moturam aut ut moueatur permissuram temporibus quibuslibet futuris. Qua quietatione facta Admodum Reuerendus Dominus Officialis supradictae Catharinae sub poena quinque aureorum unq uel sane in defectu eorundem sub poena carceris inhibuit, ne dehinc dicto Gerhardo Gertsen uel parenti ipsius ratione causae praesentis molesta existat.*

*przrzeczenia o zawarciu małżeństwa, tak mi dopomóż Bóg i Jego Święta Męka*³⁴.

Elżbieta po przysiędze zażądała, aby zwolniono jej poręczenie majątkowe na rzecz pokrycia kosztów procesu, ale powód zażądał, aby powstrzymać się z tym do ustalenia kosztów procesu. Sędzia to przyjął i wyznaczył na piątek termin rozpatrzenia wniosku o koszty procesu, które stały się powodem następnego sporu.

Dnia 27 kwietnia bowiem Baltazar Wiebers przedstawił swoje koszty procesu i domagał się ich zwrotu. Zostały one jednak uznane przez Elżbietę za zawyżone, dlatego zażądała ich kopii, by mogła je rozważyć i zaskarżyć. Na to zaprotestował Baltazar twierdząc, że to przeciąga proces i podnosi jego koszty, a z powodu podejrzenia o nieuczciwość, czuje się znieważony i zastrzega sobie wniesienie nowego powództwa.

Tak też się stało 11 maja, gdy pełnomocnik Elżbiety przedstawił jej stanowisko w sprawie opisanych wydatków (uznał je za zawyżone). Baltazar zagroził, iż ponownie odwoła się do nuncjusza apostolskiego. Na to pełnomocnik strony pozwanej czyli Elżbiety dowodził, że jest to postępowanie lekkomyślne i nieważne ponieważ nuncjusz wydał wyrok w innej sprawie, w której obie strony wyrok przyjęły i uznały za prawomocny. Dalej podkreślił, że jego *pełnomocniczka nie jest zobowiązana zniżać się do tej lekkomyślnej sprzeczki z powodem*³⁵.

Oficjał na tan akt pieniactwa zareagował wydaniem wyroku przedstanowczego mówiąc, że z wyroku nuncjusza *dość jasno wynika, że w żaden sposób nie można zaskarżyć do sądu kosztów poniesionych przy okazji procesu, lecz, że jedynie można doprowadzić do tego, aby były one oszacowane i zażądać, aby były zwrócone*. Podobnie odnosi się to również do kosztów poniesionych przy okazji zaręczyn. Powód musi je jedynie określić i przedstawić przy pomocy prawa. A ponieważ wzbrania się przedstawić zestawienie swoich wydatków, co powoduje różnice wyceny tych wydatków między stronami, dlatego oficjał dla lepszego wyjaśnienia sprawy zgodził się odesłać ją do nuncjusza.

³⁴ ADCh, G-8, k. 202: *quo publicato rea conuenta de uitando peiurio serio et diligenter admonita iuramentum uigore decreti Illustrissimi Domini Legati in hanc sequentem formam solenniter adhibitis coeremonijs consuetis praestiti. Ego Elisabetha iuro quod nunquam actori Balthasari Wiebers quampiam certam promissionem de contrahendo cum eodem matrimonio fecerim aut dederim, sic me Deus adiuuet et eius Sancta passio.*

³⁵ ADCh, G-8, k. 207: *Pro secundo principalem suam in hanc friuolam controuersiam cum actore descendere minime teneri Astruebat [...].*

Tymczasem, po ogłoszeniu wyroku, Elżbieta zastrzegła sobie prawo na ponowną apelację, protest i wniesienie ponownego oskarżenia do sądu. Na to, Baltazar złożył protest mówiąc, że oskarżenia lekkomyślnie wszczyna nowy proces i oczekuje zwrotu wszystkich kosztów obecnych, jak i przyszłych³⁶. Sprawy Lettau nie zakończył.

Następna sprawa, którą przyjął nasz oficjał została wytoczona przez oskarżyciela publicznego, czyli prawdopodobnie przez dziekana, przeciwko Michałowi Bradt, który został ogłoszony 18 kwietnia jako oporny, oskarżony o to, że niejaką Elżbietę pozbawił dziewictwa i zapłodnił, i to z obietnicą małżeństwa³⁷. Instygator zażądał zasądzenia przeciw niemu podwójnych opłat i zwrotu kosztów. Michał nie stawiał się przed sądem mimo kilkakrotnego wezwania na rozprawę w dniu 20 kwietnia, 30 kwietnia, 4 maja, 7 maja, 18 maja.

W dniu 30 kwietnia instygator wezwał na świadka Henryka Dalmeijer, który zeznał, że od Elżbiety słyszał, iż oskarżony dał jej przyrzeczenie co do małżeństwa i że *poznany wyznał mu, że to on pozbawił ją dziewictwa i zapłodnił*³⁸.

Podobnie 4 maja instygator powołał dwóch świadków, samą poszkodowaną, Elżbietę, córkę Krzysztofa Zimmels i jej matkę Annę. Pierwsza z nich zeznała, że oskarżony złożył jej obietnicę małżeństwa i dał zadatek, czyli modlitewnik i parę butów, później pozbawił ją dziewictwa

³⁶ ADCh, G-8, k. 207: *luculenter sat apparet damna occasione litis perpessa nequaquam in iudicium uocari debere, sed ea tantum modo probari taxam et restitui mendaci quae propter huiusmodi sponsalia ante litem motam super sponsalibus eisdem actor perpessus fuit, proinde actorem ea solummodo specificare et deducere debere iure mediante. Quia uero damna sua eo quod praetensam quandam diuersitatem decretorum alleget, deducere recusat ideo pro meliori delucidatione allegatae diuersitatis ad Illustrissimum Dominum Nuncium recurat. Qua quidem interlocutoria promulgata pars citata fatalia appellationis sibi reseruauit, ratione ultimae clausulae in fine annexae de damnis et expensis protestando, eadem repetendi ius integrum sibi reseruando. Actor reprotestabatur dicendo quod rea conuenta friuole expensis det causam, proinde omnium tam praesentium quam futurorum refusionem sperat atque similiter fatalia appellationis a toto decreto sibi reseruauit.*

³⁷ ADCh, G-8, k. 202: *Citatus peremptorie et personaliter non comparuit, contumax declaratus fuit usque ad legale, accusatus quod quandam Elisabetham deflorarit et impregnarit idque in spem futuri promissi matrimonij, proinde sportulas duplices cum refusione expensarum contra ipsum decerni petiuit.*

³⁸ ADCh, G-8, k. 204v: *In contumaciam contra Michaelem Brandt Instigator citari fecit Henricum Dalmeijer ad deponendum qui etiam admonitus deposuit quod a libellata Elisabetha audiuerit reum conuentum ei fidem de matrimonio dedisse et quod reus conuentus confessus fuerit se eam deflorasse et impregnasse.*

i zapłodnił w czasie minionego święta św. Dominika. Druga zeznała, że wie iż pozwany pozbawił jej córkę dziewictwa i zapłodnił, nie wie jednak, czy złożył jej obietnicę małżeństwa³⁹. Instygator prosił o powołanie jeszcze jednego świadka, od którego sąd odebrał przysięgę 18 maja. Sprawę jednak przekazano następnemu oficjałowi.

Natomiast Lettau zakończył pozew Katarzyny Eckhoffen przeciwko Krystianowi Doringk (Doring). Sama powódka wystąpiła 18 kwietnia z wnioskiem ograniczenia kosztów i kary. Lettau zamierzał wydać wyrok w tej sprawie już 20 kwietnia, ale Krystian złożył protest i zażądał, aby wydanie dekretu zostało zawieszane do następnej rozprawy, aby mógł sprzeciwić się opisowi. Powódka replikowała, że nie ma w zwyczaju sprzeciwiać się opisowi. Wobec tego oficjał wydał wyrok przedstanowczy, że zawiesza ogłoszenie wyroku do najbliższego piątku. Wtedy postanowił, że ponieważ Katarzyna niegdyś córka Dawida Eckhoffena otrzymała wyrok na swoją korzyść tak, że oskarżony Krystian Doring miał wypłacić jej połowę kosztów przewodu sądowego, które powódka poniosła w tym procesie wraz z zadośćuczynieniem z racji znieważenia czystości, zapłodnienia i alimentacji dziecka, dlatego określił je na sumę 473 florenów 11 groszy i 2 solidów, ale ponieważ prosi o ograniczenie wydatków, dlatego postanowił, że sprawiedliwie będzie jeśli powód zapłaci powódce w ciągu 2 tygodni przed sądem 100 polskich florenów na rzecz pokrycia kosztów sądowych i jako zadośćuczynienie za pozbawienie dziewictwa, zapłodnienie i jako alimenty dla dziecka.

Wyrok nie spodobał się jednak Elżbiecie i oprotestowała go w części odnoszącej się do pokrycia kosztów sądowych⁴⁰.

³⁹ ADCh, G-8, k. 205v: *In contumaciam contra Michaelem Brand curauit Instigator duos testes citari ad deponendum, uidelicet Elisabetham Christophori Zimmels filiam, matremque eiusdem Annam. Prior admonita deposuit, quod reus conuentus ei fidem matrimonialem pollicitus fuerit, atque arrhae loco librum precationum et par calceamentorum dederit, quam postmodum deflorauit et impregnauit circa festum Sancti Dominici praeteritum. Secunda testatur quod reus conuentus filiam suam deflorauerit et impregnauerit, utrum uero fidem matrimonij promiserit ei ignorat.*

⁴⁰ ADCh., G-8, k. 204: *Quoniam actrix Catharina Daudis Eckhoffen olim filia decretum pro se in Consistorio obtinuit, ut reus conuentus Christianus Doring eidem medietatem expensarum litis quas actrix in processu hoc fecit, refundat cum contentamento ratione uiolatae pudicitiae et impregnationis alimentorumque infanti praestandorum, ideo taxauit et computauit haec omnia ad quadringentos septuaginta tres florenos g. 11. et solidos duos. Dominus uero Iudex moderando eiusmodi expensas relictis relinquendis et detractis detrahendis hoc suo decreto moderationis adinuenit reum conuentum teneri et obligatum esse actrici pro expensis et*

Dnia 18 kwietnia stawiła się Katarzyna, małżonka Marcina Hekkenau, mieszczanina gdańskiego, która pod jego kuratelą wraz z Bartłomiejem Załuskim, ogrodnikiem w parafii p.w. św. Wojciecha zażądali, aby oficjał wydał ponowny wyrok ekskomuniki na Jakuba Weidmana, proboszcza kościoła św. Wojciecha. Przyczyną tak surowej kary miało być to, że kapłan ten został uznany winnym i wezwany przez oficjała Gołyńskiego do posłuszeństwa i wykonania zadośćuczynienia wobec tych osób, czego nie uczynił i został już ekskomunikowany. Domagali się ci poszkodowani wyciągnięcia z akt dawnego pisma ekskomuniki, nałożenia nowej i wpisania jej do akt konsystorza.

Lettau przyjął tę sprawę do rozpatrzenia i ekskomunikę potwierdził w dniu 27 kwietnia, ale zobowiązał się również do tego, że z oskarżonym w tej sprawie porozmawia.

Dnia 20 kwietnia wystąpił oskarżyciel publiczny przeciw Agnieszce, żonie Jakuba Sauren. Została ona oskarżona o to, że *w trakcie trwania małżeństwa z obecnym swoim mężem, z innym, to znaczy Joachimem Leuark nie wstydziła się zawrzeć niedopuszczalnie, bezbożnie i nieprawnie małżeństwa i zażądał, aby została ukarana z mocy prawa i aby drugie małżeństwo zostało uznane za nieważne*⁴¹.

Pozwana nie stawiała się na rozprawy, została więc pozbawiona prawa obrony i ogłoszona oporną. W następnych terminach sądowych rozpatrywano jej sprawę. Dnia 4 maja wezwany jako świadek Marcin Leuark zeznał, że pozwana będąc mężatką, żyła z innym mężczyzną jak w małżeństwie, to znaczy z synem świadka, Joachimem.

Podobnie świadczyła 11 maja Katarzyna, żona Marcina Leuark, która zeznała, że *Agnieszka mając męża wśród żywych, zawarła związek małżeński z jej synem Joachimem*⁴².

contentamento ratione deflorationis et impregnationis alimentorumque infantis, centum florenos polonicos intra spacium duarum septimanarum coram Judicio hoc deponere et exhibere, Justicia et hoc decreto suo mediante.

Decreto hoc moderationis promulgato, actrix de futuris expensis protestata fuit.

⁴¹ ADCh, G-8, k.203: *accusta, quod [...] cum alio quodam videlicet Joachimo Leuark illicitum nefarium et adulterinum matrimonium contrahere non erubuerit: proinde petijt ipsam pro iuris rigore puniri, et secundum praetensum matrimonium nullum decerni iure mediante.*

⁴² ADCh, G-8, k. 207v: *adrnonitaque deposuit, quod rea conuenta maritum in uiuis habendo, cum filio suo Joachimo matrimonium contraxerit.*

Na posiedzeniu sądu w dniu 18 maja i 21 maja Agnieszka nadal nie była obecna, a instygator powołał następnych świadków i odebrano od nich przysięgę. Sprawa nie została zakończona przez Lettaua.

Również 27 kwietnia wystąpiła przed sądem Dorota Letkemans przeciw Pawłowi Unrau, którego oskarżyła o to, że w obecności świadków złożył powódce przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, które ponadto potwierdzone zostało przez wręczenie wzajemnych zadatków. Paweł wręczył Dorocie 1 talara, zwanego cesarskim, a ona placek i kaftan. Oboje wyznaczyli sobie także termin zawarcia małżeństwa, zaś pozwany po roku pozbawił ją dziewictwa i zapłodnił. Dlatego powódka zażądała, aby sąd orzekł, że jest on zobowiązany pojąć ją za żonę, okazać jej szacunek i uznać jako małżonkę z mocy prawa i sprawiedliwości. Sprawa ta więcej nie była poruszana w konsystorzu za oficjała Lettaua. Paweł nie stawił się na rozprawie i został ogłoszony opornym.

Na posiedzeniu sądu w dniu 18 maja i 21 maja Agnieszka nadal nie była obecna a instygator powołał następnych świadków i odebrano od nich przysięgę. Sprawa nie została zakończona przez Lettaua.

Również 27 kwietnia wystąpiła przed sądem Dorota Letkemans przeciw Pawłowi Unrau, którego oskarżyła o to, że w obecności świadków złożył powódce przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, które ponadto potwierdzone zostało przez wręczenie wzajemnych zadatków. Paweł wręczył Dorocie 1 talara, zwanego cesarskim, a ona placek i kaftan. Oboje wyznaczyli sobie termin zawarcia małżeństwa, zaś pozwany po upływie roku pozbawił ją dziewictwa i zapłodnił. Dlatego powódka zażądała, aby sąd orzekł, że jest on zobowiązany pojąć ją za żonę, okazać szacunek i uznać jako małżonkę z mocy prawa i sprawiedliwości. Sprawa ta więcej nie była poruszana w konsystorzu za oficjała Lettaua. Paweł nie stawił się na rozprawie i został ogłoszony opornym.

W dniu 20 kwietnia wystąpiła Elżbieta Sorgen przeciwko Marcinowi Neubaur. W tym dniu powódka jedynie przedstawiła swoją sprawę i sytuację i przyprowadziła ze sobą jednego świadka i zapowiedziała, że może powołać dalszych.

Na dzień 27 kwietnia został więc wezwany oskarżony Marcin Neubaur, ale stawił się przez pełnomocnika, nie przybyła za to Anna, córka Krystiana Dillingersa, która jako świadek została wezwana pod karą na następne posiedzenie sądu. Stawiła się 30 kwietnia, złożyła przysięgę i zeznanie, które jednak nie zostało spisane. Podobnie było 4 maja, kiedy to obie strony

przyjęły zeznania świadków i zażądały wydania kopii zeznań. One znów nie zostały zaprotokołowane. Natomiast 11 maja, pozwany zażądał ponownego powołania Anny Dillingers na świadka, a powódka postanowiła prosić o powołanie Katarzynę i Agnieszkę na świadków. Dnia 18 maja znów przesłuchano po jednym świadku stron, ale zeznań nie odnotowano. Dalszy ciąg tej sprawy Lettau przekazał swojemu następcy.

Czynności sądowe w dniu 27 kwietnia rozpoczęły się od oskarżenia Konstantyna Rudolph przez Katarzynę, córkę Jakuba Meiland, która przybyła do konsystorza pod kuratelą Jerzego Lux, oskarżyciela publicznego. Zeznała ona, że w okresie ośmiu dni przed Wielkanocą 1634 r. w *domu matki, gdzie pracowała jako służąca, pozbawił ją dziewictwa, zapłodnił i splotził z nią dziecko, a po ośmiu tygodniach od narodzenia w sposób zadawalający je uznał. Dlatego żąda, aby zgodnie z prawem oficjał orzekł, iż znieważył czystość i z mocy prawa jest zobowiązany wynagrodzić ją i wyposażyć oraz pokryć koszty przewodu sądowego i opłaty narzecz konsystorza*⁴³. Ponieważ oskarżony całkowicie zaprzeczył stanowczym zarzutem, powódka wzięła na siebie ciężar dowiedzenia sprawy.

Na następnym posiedzeniu, w dniu 30 kwietnia, pozwany wysłuchał aktu oskarżenia, a Katarzyna przedłożyła pewien dokument z księgi wpisów kościoła św. Katarzyny, po odczytaniu którego oświadczyła, że zamierza wprowadzić również żywych świadków. Nie został on w księdze opisany.

Natomiast 4 maja, gdy Konstantyn ponownie zaprzeczył oskarżeniom, Katarzyna przed oficjałem wpadła we wściekłość i w *sposób obelżywy, drąc, rzucając na ziemię i wreszcie krzycząc, wrzeszcząc, sprzeciwiając się i grożąc oskarżycielowi [publicznemu] wyszła z niego z wściekłością*⁴⁴.

Na dzień 5 maja zostali wezwani trzej świadkowie w tej sprawie. Stawili się dwaj, Katarzyna wdowa po Jakubie Meiland i Krystian Wolfgang, natomiast trzeci Henryk Bokkopp nie stawiał się.

⁴³ ADCh, G-8, k. 203: *in aedibus matris suae, in quibus ancillae munere fungebatur, deflorauerit et impregnauerit, infantemque cum eadem, qui post octo septimanas a natiuitate satis concessit, procreauerit, proinde de iure sententiari petijt quod reus conuentus ipsam notabiliter ob uiolatam pudicitiam contentare et dotare teneatur iure mediante expensis litis, nec non sportulis Officij saluis.*

⁴⁴ ADCh, G-8, k. 205: *Actrix [...] citationern insinuatam coram Officio contumeliose dilacerando et in terram proijciendo, et tandem clamitando, uociferando, altercando Instigatorique pugnis in facie Judicij minitendo, ex eodem cum furia discessit.*

Podobnie było 11 maja. Henryk stawił się dopiero na trzecie wezwanie 18 maja. Zeznania świadków nie zostały zaprotokołowane i sprawy nie zakończono przed oficjałem Lettauem.

Dnia 27 kwietnia wystąpił instygator przeciwko Piotrowi Hoppe oskarżając go o to, że *niejaką Elżbietę pozbawił dziewictwa i zapłodnił i zażądał, aby ukarano go karą pieniężną i obciążono kosztami procesu*⁴⁵. Paweł na wezwanie stawił się w konsystorzu 30 kwietnia i *pozytywnie odniósł się do oskarżenia, podporządkował się sądowi i dokonał zadośćuczynienia*⁴⁶. Sprawa została zamknięta, wyroku nie odnotowano w protokole.

Dnia 30 kwietnia wystąpił oskarżyciel publiczny w pięciu sprawach. W pierwszej przeciwko Emanuelowi Kiarsten, stawił się Jerzy Sass jako świadek i zeznał, iż od innych usłyszał, że wnosząca skargę Zofia została przez oskarżonego pozwanego pozbawiona dziewictwa.

Emanuel nie stawił się 7 maja, a 11 maja zauważył, że oskarżyciel publiczny w ciągu jednego roku i jednego dnia nie potwierdził oskarżenia przeciwko niemu, dlatego zażądał, aby został uwolniony od poprzedniego oskarżenia. Oficjał dokładnie rozważył stan, uznał, że powinna ona być unieważniona i umorzona pod pewnymi warunkami, których nie określono dokładnie.

W drugiej oskarżyciel publiczny wystąpił przeciw Janowi Frolich i powołał na świadka Elżbietę Starkauen, która zeznała, że pozwany złożył jej przyrzeczenie zawarcia małżeństwa przy wymianie zadatków zaręczynowych. Z jego strony był to 1 ort, a z jej 2 kaftany. Jan stawił się przed sądem, poprosił i otrzymał odroczenie rozpatrzenia sprawy, do następnego posiedzenia konsystorza, ale oficjał zażądał odłożenia jego zaręczyn z inną osobą. Na to pozwany zauważył, że oskarżyciel wytyczył mu sprawę rzeczową, nie zaś skargę osobową. Oficjał zdecydował wydając wyrok przedstanowczy, że Jan jest zobowiązany udzielić zabezpieczenia stawienia się w sądzie i po zasądzeniu je uiścić. Nie podano jakie było to zabezpieczenie.

Na następnym posiedzeniu sądu Jan udzielił żądanych rękojmi, ale domagał się odłożenia swojej wypowiedzi na temat zeznań świadków na następną rozprawę. Odbyła się ona 21 maja, a pozwany wyjaśnił, że zrzeka

⁴⁵ ADCh, G-8, k. 203v: *accusatus quod quandam Elisabetham deflorarit et impregnarit, proinde mulctam officij una cum expensis contra ipsum decerni petijt.*

⁴⁶ ADCh, G-8, k. 204v: *Citatus ad respondendum comparuit litemque affirmatiue contestando Officio se submitit, cui etiam postmodum satisfacit.*

się przysięgi świadka i zastrzega sobie prawo wystąpienia przeciwko niemu przy zamykaniu postępowania dowodowego, na to instygator oświadczył, że chce przyjąć przysięgę od świadka, po odbyciu której można zamknąć postępowanie dowodowe. Ponieważ jedynym świadkiem w tej sprawie była sama poszkodowana i wyrok miał zapaść na podstawie jej zeznań złożonych pod przysięgą religijną, oficjał stanął przed trudnym zadaniem i przekazał ją swemu następcy.

W trzeciej sprawie instygator wystąpił przeciwko Janowi Tide, który nie stawił się przed sądem. Ale wezwany świadek, Gerard Westeruijk, zeznał, że wnosząca skargę Anna, była służącą oskarżonego i zimą spała razem z nim w jednej izbie, ale on w swoim łóżku, a ona w innym z córką siostry Jana. Wie o tym, ponieważ przez 4 lata mieszkał razem z pozwanym oskarżonym.

W czwartej sprawie oskarżyciel publiczny wystąpił przeciwko Andrzejowi Stach. Przedmiot tej sprawy nie został nawet opisany w aktach, ponieważ pozwany przyznał się do winy i podporządkował oficjałowi.

W piątej sprawie instygator oskarżył i pozwał Kacpra Unterbergk o to, że Marię, córkę Joachima Ritsken pozbawił dziewictwa i zapłodnił. Żądał więc, aby został ukarany grzywną i zobowiązany do pokrycia kosztów procesu. Pozwany odrzucił oskarżenie, a oskarżyciel zobowiązał się dowieść jego winy. Dlatego 7 maja przedstawił pewien dokument mający moc dowodową i zażądał rozstrzygnięcia procesu zgodnie ze skargą, bo pozwany nie stawił się w sądzie. Ponieważ nadal nie stawił się na rozprawę instygator 18 maja zażądał ogłoszenia wyroku, co też oficjał postanowił.

Orzekł w formie wyroku, że Kacper Unterbergk jest winnym zarzucanego mu czynu i został skazany na wpłacenie w oficjalacie kary pieniężnej na rzecz poszkodowanej i zwrócić koszty procesu, pod egzekucją Burgrabiego królewskiego. Znów w protokole nie odnotowano zasądzonej kary i opłaty sądowej.

Wawrzyniec Olai zamierzał wytoczyć proces swojej żonie Elżbiecie, córce Kacpra Hintza. Ona to uprzedzając swojego męża 5 maja przybyła do konsystorza i wyznaczyła *na swojego rzeczywistego, pewnego i niewątpliwego pełnomocnika Joachima Loisentin*⁴⁷. Prosiła dla niego o *zatwierdzenie i nienaruszalność wraz z klauzulą możliwości substytuowania*.

⁴⁷ ADCh, G-8, k. 205v: *in suum uerum, legitimum atque indubitatum plenipotentem sive mandatarium consituit atque ordinavit [...] Famatum Joachimum Loisentin [...]*.

Wawrzyniec Olai wystąpił przeciwko swojej żonie oskarżając ją o to, że nie chce z nim prowadzić pożycia małżeńskiego, bo on nie może jej utrzymać. Elżbieta nie stawiała się na wezwanie 5 maja, za co została ukarana karą grzywny, którą opłacił pełnomocnik 7 maja i wtedy została przywrócona do pełni praw w procesie. Natomiast 18 maja zamiast odpowiedzieć na zarzuty zaatakowała swojego męża, żądając udzielenia rękojmi majątkowych. Powód, jej mąż, odpowiadając oświadczył, że *powszechnie wiadomo, także ślepcom i fryzjerom, iż każdy powód jest zobowiązany udzielić rękojmi, ale należy pojmować to ostrożnie*. W tej sprawie wydaje się jednak, że Elżbieta pragnęła procesować się bez powodu. Zaprotokołowano, że *on pragnie pożycia ze swoją żoną, stąd jest wiadomo, że on bynajmniej bez przyczyny się nie procesuje, stąd nie potrzeba żadnego poręczenia. Nawet alimentacja nie jest powodem procesu, bo on nie chce rozwodu i zaprzecza jakoby nie mógł utrzymać swojej żony, że wreszcie ona sama przyrzekła znosić razem ze swoim mężem dobro i zło*⁴⁸.

Oficjał wyrokiem przedstanowczym orzekł, że powód nie jest zobowiązany w tym wypadku udzielić jakiegokolwiek poręczenia, a strona pozwana musi odpowiedzieć na skargę.

Gdy strona pozwana zastrzegła sobie czas na złożenie apelacji, oficjał orzekł, że ona nie może zastrzegać sobie żadnego czasu apelacji. Na to Elżbieta natychmiast ustnie odwołała się do biskupa wrocławskiego i pomorskiego. Oficjał orzekł wyrokiem przedstanowczym, że nie może przyjąć tego typu apelacji i wyznaczył jej czas na najbliższy poniedziałek, kiedy to ma udzielić odpowiedzi na oskarżenie. Oczywiście nie stawiała się przed sądem, a dalsze postępowanie prowadził następca Lettaua.

Dnia 5 maja stawili się przed oficjałem pełnomocnicy Urszuli Haberbergs i Michała Schuertfeger. Powódka oskarżyła pozwanego o to, że pozbawił ją dziewictwa i zapłodnił. Powołała trzech świadków i zażądała, aby

⁴⁸ ADCh, G-8, k. 208v: *Citata ad procedendum per mandatarium comparuit, qui rationes et fundamenta iuris in scriptis produxit quod actor ante omnia sufficientem et idoneam cautionem praestare teneatur, quam etiam ante omnia principali suae praestari petijt.*

Actor replicando respondit notorium esse lippisque et tonsoribus constare quod quilibet actor in genere cautionem praestare teneatur, id tamen cum aliquo grano salis intelligendum esse, si uidelicet temere litigare uelle uideatur, tum cautionem de iudicio sisti et iudicato solui praestandam esse, quod in causa praesenti dici non potest, actor enim quaerit cohabitationem uxoris suae, unde patet ipsum minime temere litigare proindeque nulla opus esse cautione. Alimentationem quod attinet dicit eam non esse causam diuortij, negatque quod uxorem suam alimentare non possit, tum ipsam promisisse quod bona et mala cum marito suo ferre uelle.

Michał wynagrodził jej zniewagę i pokrył koszta procesu oraz opłatę na rzecz oficjalatu.

Pełnomocnik pozwanego zakwestionował zeznania świadków, podkreślając, iż zeznali, że oskarżony chwalił się pozbawieniem dziewictwa i zapłodnieniem powódki, ale na pewno nie mogą stwierdzić, czy oskarżony pozbawił powódkę dziewictwa i zapłodnił oraz, że nie wiadomo im gdzie i kiedy oskarżony pozbawił powódkę dziewictwa, i że nigdy nie słyszeli tego od pozwanego oskarżonego. Pełnomocnik podkreślił dalej, że te świadectwa są sobie przeciwne, nie dają żadnej pewności, nie jest bowiem możliwe w mowach przeciwnych i sobie przeczących zrozumieć, która z nich nie jest fałszywa.

Dalej podkreślał, że dwaj pierwsi świadkowie złożyli świadectwo na swoją korzyść, ponieważ ona wynajmowała u nich mieszkanie, stąd wydają się oczekiwać po tym procesie uiszczenia zaległego czynszu, i dlatego życzą zwycięstwa powódce. Trzeci natomiast został przez pełnomocnika pozwanego uznany za kłamcę, bo sam przyznał się, że Boga się nie boi, sędziego zlekceważył, a swoim świadectwem obraził stronę oskarżoną. Pełnomocnik wezwał oficjała, aby ukarał go infamią. Świadek ten wyznał bowiem sam, że składając pierwsze zeznanie nie powiedział prawdy, nawet je upiększył. Wobec tego pełnomocnik stwierdził, że kto jest kłamcą w jednym, przypuszcza się, że jest kłamcą we wszystkim, a kłamcy nie wierzy się choćby powiedział prawdę. W końcu swojej mowy zażądał, żeby nie oskarżony, ale powódka została zobowiązana do poniesienia kosztów procesu i udowodnienia swojej krzywdy składając uroczystą przysięgę. Sędzia przyjął oba wywody do wydania wyroku, czyli do 18 maja stwierdzając, że *z przedstawionych świadectw wystarczająco i aż nadto wynika, że pozwany oskarżony współżył z powódką, chociaż on sam tego rodzaju stosunkom zaprzeczył*⁴⁹. Następnie oficjał skazał go na zwrot powódce kosztów procesu i wydatków poniesionych ze względu na niego oraz uiszczyć w konsystorzu karę pieniężną z racji popełnionego nierządu.

Na to pełnomocnik pozwanego uważając swego mocodawcę za pokrzywdzonego tym wyrokiem, zastrzegł dla niego czas na apelację. Dalszy ciąg procesu nie był już przez Lettaua rozpatrywany.

Na ostatnim posiedzeniu, w czasie swojej kadencji oficjał Lettau przyjął Jana Sophroniussa, jako pełnomocnika Michała Schuertfegera, który

⁴⁹ ADCh, G-8, k. 209: *Quoniam exproductis testimonijs sat superque constat reum conuentum actricem carnaliter cognouisse, ipsum uero eiusmodi copulam in responsione sua negasse.*

złożył zasądzone pieniądze i oświadczył, że ponieważ wcześniej zastrzegł dla swojego zwierzchnika czas na apelację w procesie, który jeszcze trwa, dlatego składa właśnie odwołanie od wyroku oficjała do biskupa włocławskiego i pomorskiego. Pełnomocnik powódki sprzeciwił się temu żądaniu, ponieważ według niego należy uważać, że sprawa ich jest błaha, nie ma znaczenia i nie jest ważna. Oficjał jednak z uszanowaniem oddał tę sprawę do biskupa, wyznaczył jednocześnie 40-dniowy termin jej złożenia we Włocławku.

Lettau tym wyrokiem zakończył swoją kadencję. Nie była ona bogata w sprawy pod względem problematyki. Zachowany rękopis jest redakcyjną relacją wykonaną na podstawie bezpośrednich protokołów, które się nie zachowały. Redaktor pominął zapewne niektóre szczegóły spraw. Niemniej jednak ukazuje on problemy rozpatrywane w konsystorzu w ciągu dwóch miesięcy w spokojnym 1635 roku. Były to głównie sprawy małżeńskie i związane z zachowaniem czystości przedślubnej.